Nr. 279. Krakow, Sroda 5 Grudnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieofrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 16 października b. r.“

Cena 15 ct.

Polemika prusko-austryacka.

Polemika, jaka się przez dni kilka toczyła między dziennikami austro-węgierskiemi z jednej, a niemieckiemi z drugiej strony, już przycichła. W Berlinie zatrąbiono do odwrotu, dzienniki austryackie i węgierskie nie będą już miały na co odpowiadać. Jeżeli dzisiaj powracamy jeszcze do tej polemiki, to nie dlatego, jakobyśmy jej przyznawali większe znaczenie aktualne, n a d z i s i a j — ale że odsłania ona pewne słabe strony przymierza Austro-Węgier z Niemcami, które w p r z y s z ł o ś c i mogą bardzo realnie na szali wypadków zaważyć.

Zewnętrznym powodem owej polemiki był artykuł małego, nieznanego, wcale nie wpływowego tygodnika politycznego, wychodzącego w Wiedniu p. t. *Schwarzgelb*. Pismo na wskróś panslawistyczne, redagowane przez korespondenta do pism rosyjskich, występuje oczywiście przeciw austryacko-niemieckiemu sojuszowi w sposób bardzo gwałtowny. Wystąpienie to nie powinno było nawet zwrócić uwagi w Berlinie — gdzie przecież powinni być o stosunkach austryackich o tyle poinformowani, aby rozróżnić prywatne głosy bez znaczenia, od głosów, mogących być wyrazem jakiego poważnego stronnictwa, choćby i mniejszej jakiej, ale zawsze znaczącej grupy politycznej, a cóż dopiero od głosów, w jakikolwiek sposób przez sfery rządzące i wpływowe inspirowanych. Tymczasem dzienniki niemieckie, będące wyrazem stronnictw kartelowych, a więc tych, o które rząd się opiera — wystąpiły w sposób arcygwałtowny, a nawet nieprzyzwoity, nie przeciw owemu pisemku, ale przeciw austryackiej polityce wewnętrznej i zewnętrznej — wyrażając nawet brak zaufania, iż Austrya wiernie przymierza dotrzyma i że na nią, jako na sojusznika, zawsze liczyć można. Nieufnośc ta ma być jakoby uzasadnioną tem, iż rządy hr. Taaffego hodują w Austryi i do rozkwitu i wpływów doprowadzają stronnictwa, których wyrazem ma być ów tygodnik, a które — jako słowiańskie — są przeciwne sojuszowi z Niemcami. Nie wahano się nawet osobę arcyksięcia następcy tronu wciągnąć w tę sprawę, podsuwano mu jakąś niechęć do młodego panującego Niemiec — wyciągnięto dalej na jaw naprężenie osobiste między hr. Taaffem a ambasadorem niemieckim w Wiedniu ks. Reuss, a jako powód tego naprężenia podawano osobisty żal Taaffego, iż nie otrzymał dekoracyi pruskiej! Słowem: dzienniki kartelowe postąpiły tu sobie jako pojętne ucznie Bismarka, który, skoro ma z kimś „na pieńku“, to już nie zna granic w podejrzywaniu.

Skąd ta cała kampania dziennikarska przeciw Austryi? Czy ona tylko wypływem owego znerwowania, jakie się teraz coraz częściej w Niemczech objawia — czy też miała ona swój cel wytknięty? Czy zatem była po prostu tylko objawem chorobowym, czyli też objawem politycznym w tem znaczeniu, iż miała służyć jakiemuś wyraźnemu celowi politycznemu? Trudno to orzec choćby z jakiem takiem prawdopodobieństwem. Wprawdzie *Polit. Corr.* w przytoczonym wczoraj przez nas liście berlińskim powiada, iż odróżnić należy stosunki między rządami od stosunków między masami, które nie zawsze polityką, a najczęściej uczuciem, sympatyą lub antipatyą się kierują, i że owe głosy anti-austryackie należy przypisać wpływom drugiego rodzaju, ponieważ Niemcy w cesarstwie są zaniepokojeni o los Niemców austryackich, dla których, jako współplemieńców najwyższą czują sympatyę. Ale to tłomaczenie podwójnie jest błędne. Raz dla tego, że nie można go żadną miarą stosować do takich dzienników, jakie po stronie niemieckiej w tej polityce brały udział, są to bowiem — powtarzamy — dzienniki przez rząd albo jego przyjaciół inspirowane. Takiej n. p. *Nordd. Allg. Ztg.* wystarczyłoby przybycie woźnego z kanclerskiego biura z żądaniem, aby zamilkła i przestała wykrzykiwać na Austryę, a z pewnością natchnione pióro p. Pindtera w tej chwili zwróciłoby w inną stronę swoje gniewy. Na taką *Nordd. Allg. Ztg.* z pewnością sympatye lub antypatye mas nie wywierają żadnego wpływu. Powtóre zaś jest ów artykuł *Polit. Corr.* błędny z tego powodu, że właśnie według niego Pruso-Niemcy, nie zaś Austrya byłyby sprzymierzeńcem, na którego liczyć nie można. Jeżeli bowiem oświadcza, iż owych „stosunków między masami“... „nikt rozsądny lekceważyć nie może“ — a tem samem przyznaje im aktualne znaczenie, i jeżeli dalej powiada, iż owe masy w Niemczech są niemile dotknięte obecnem położeniem austryackich Niemców — toż trudno to sobie inaczej wytłomaczyć jak tylko jako g r o ź b ę, iż przy dalszem trwaniu obecnego systemu wewnętrznej polityki w Austryi, przymierze zachwiać by się mogło. Komu i w jakim celu groźba taka była teraz właśnie potrzebną — dojść trudno. Zadziwia w każdym razie fakt, iż została ona pośrednio wypowiedzianą w piśmie, które z urzędowych źródeł czerpie informacye i ma korespondentów w biurach ministerstw spraw zagranicznych, w ambasadach i konsulatach.

Największą zaś zagadkę zadała światu politycznemu *Voss. Ztg.* twierdząc, iż powodem owych napaści na Austryę był jakiś fakt, znany jej, znany i innym redakcyom, o którym jednak m ó w i ć i m z a k a z a n o. Nie warto silić się na rozwiązanie tego rebusu, ale — jeżeli on ma mieć jakikolwiek sens, to chyba tylko ten, że jest jakaś głębsza, światu nieznana przyczyna, która może chwilowo naruszyć harmonię.

Z tego wszystkiego wynika jednak z nieubłaganą konsekwencyą, iż hr. Kalnoky powinienby naśladować ks. Bismarka w jego teoryi o „dwóch żelazach“, które zawsze trzeba mieć w ogniu. Owej polemiki, w półurzędowych pruskich organach wszczętej, lekceważyć nie można — bo chociaż ma ona znaczenie tylko epizodu, to jednak sama możność epizodu takiego do ostrożności nakłaniać powinna. Może on się powtórzyć jeszcze nieraz, może się stać symptomatem rzeczywistej choroby — a wtedy może być zapóźno. Bo że polityka pruska zdradzać umie, tego mamy dowody na każdej karcie dziejów Prus, i ich chwilowo głaskanych, a jutro zdradzonych sprzymierzeńców.

Układy Watykanu z Rosyą.

L'Italie pisze:

„*Osservatore Romano* jest zaprawdę zabawne w swojej powadze. Uderza na *Italie* i na inne pisma liberalne włoskie z powodu pogłosek, bardzo zresztą naturalnych, które od kilku miesięcy powstały w Polsce z powodu rokowań p. Izwolskiego z Watykanem, a o których swego czasu doniosła także nasza autentyczna korespondencya z Krakowa. Według niego „wszystko idzie najlepiej na tym najlepszym świecie“. Polacy są zupełnie uspokojeni i zadowoleni, nie mają żadnych obaw co do swego języka, poruszenie między nimi istnieje tylko na łamach dzienników liberalnych, a „kłamstwa bezwstydne i bezecne oszczerstwa“ są wprost improwizacyami włoskich liberałów. Dziennik watykański, zapewne z życzliwości ku rosyjskiemu duchowieństwu nie wspomina nic o popach, którzy według naszego korespondenta powtarzają nieszczęśliwym unitom, że papież poświęcił ich carowi w ofierze za domniemaną wojnę, jaką car ma wytoczyć „rewolucyi włoskiej“ i każe wierzyć swoim czytelnikom, że to jeden z naszych redaktorów — jak szatan kusi w ten sposób na Podlasiu ubogich na duchu.

„Ażeby nas przekonać, że Polacy nigdy nie przypuszczali, żeby ich język był zagrożony, *Osservatore* przytacza ich pielgrzymki, deputacye najwyższej arystokracyi polskiej, ich ciągłe dowody wdzięczności i pełnego zaufania ku papieżowi, dowody, które mają według tego dziennika wyciskać piętno infamii na czołach tych „nędznych potwarców“, ktorzy wprawdzie nie są popami schyzmatyckimi, ale są zawsze... liberałami!

„Otóż co do pielgrzymek, które przytacza, przypominamy, że była tylko jedna z Galicyi i że — według naszych informacyi — nie było żadnej z Polski pod zaborem rosyjskim, że było niemożliwem zorganizować pielgrzymkę z W. Ks. Poznańskiego także z powodu tych samych pogłosek o wprowadzeniu języka rosyjskiego w kościele polskim — pogłosek spowodowanych wówczas pierwszemi rokowaniami p. Izwolskiego, a zwiększonych jeszcze tem, co pisały dzienniki rosyjskie.

„Co do nas — sądzimy, że pobożny dziennik zamiast 7 razy na dzień grzeszyć przeciw miłości, miotając zniewagi na liberałów, o wiele lepiejby uczynił, przyjmując sposób bardziej z nakazem miłości zgodny i bardziej ze stanowiska interesów katolicyzmu w Polsce praktyczny, a sposobem tym byłoby: o ś w i a d c z y ć w p r o s t i b e z o g r ó d k i a l e k a t e g o r y c z n i e, j a k o d z i e n n i k u r z ę d o w y, ż e O j c i e c ś w. n i e z a m i e r z a n i g d y z a p r o w a d z a ć j ę z y k a r o s y j s k i e g o w ż a d n e j c z ą s t c e k o ś c i o ł a p o l s k i e g o. A tego właśnie *Osservatore*, tak rozrzutne z piorunami przeciw liberałom, n i g d y d o t ą d w y r a ź n i e n i e z r o b i ł o.

„Co do pogłosek, jakie obiegają między biednymi Unitami, sądzimy, że papież sam je rozproszy w swej alokucyi na najbliższym konsystorzu. Dzienniki klerykalne silą się na ich rozproszenie przez zaprzeczanie faktom, ale Leon XIII lepiej wie od nas, że polityka i logika większości jego obrońców bierze natchnienie przedewszystkiem z proroctwa Maryi-Anny Taigi, która zapewniała, że rząd papieski będzie przywrócony za pomocą lanc kozackich“.

Z Hiszpanii.

Naród hiszpański popadł w stan pewnej gorączki reorganizacyjnej, która ogarnęła nagle wszystkie jego grupy polityczne, podniecając w przededniu Kortezów stronnicze żądze. Zasadniczą przyczyną niepokoju i ogólnego dążenia ku przełomowi w ustroju rządów Hiszpanii jest trzynastoletni zastój w jej ustawodawstwie, na który rzuca jaskrawe światło bezwładność gabinetu S a g a s t y. To też powaga gabinetu tego zachwianą jest coraz silniej, a nie można przesądzać, czy wobec spodziewanych zmian nie zawisł nawet nad monarchią miecz Damoklesa, pomimo sympatyi, jaka otacza królowę-regentkę M a r y ę K r y s t y n ę. W rządowem stronnictwie liberalnem szerzą się niesnaski, w łonie samego gabinetu tworzą się frakcye coraz bardziej stanowcze. Rozbicie wydaje się nieuniknionem i bardzo bliskiem.

Twierdzą, iż Sagasta zamierza dobrowolnie się wycofać „ze względów zdrowia“, oddając tekę i władzę utworzenia nowego gabinetu w ręce generała Martinez Camposa, nielubianego przez demokratów. Tą „zdradą demokracyi“ odstręcza sobie Sagasta dotychczasowych stronników swych, którzy zwracają się przeciw niemu. Pod wodzą obrażonego ze względu nienasyconych pretensyj osobistych księcia Tetuan powstaje znowu inna frakcya. Wpływowy M a r t o s, który ze swą opozycyą przeciw rządowi Sagasty wcale się nie tai, zaraz przy otwarciu Izby deputowanych jednogłośnie prawie wybrany został jej prezydentem. W tej sytuacyi mętnej usiłują też inne partye łowić dla siebie zyski.

Rozdźwięk głoszonych haseł, komendy przywódców i krzyków szeregów wszelkich stronnictw, chcących z zamętu skorzystać, wyradza chaos nie do opisania, w którym pierwsze skrzypce grają ambicye koteryj i jednostek, wędrujących z politycznemi koncertami agitatorskiemi, które wywołują skandale. Do takich należą: przywódca konserwatystów, niegdyś prezydent ministrów, po za stronnictwem swem zdyskredytowany dziś niepowodzeniem Don Antonio C a n o v a s d e l C a s t i l l o — republikanin i znany spiskowiec Don Manuel R u i z Z o r i l l a i Pi y M a r g a l l, federalista wielkiego używający wpływu i znaczenia. Między dwoma ostatnimi przypuszczaćby można możliwość koalicyi.

Bądź-co-bądź wszyscy pragnący upadku monarchii, republikanie czy anarchiści, poczytują obecną chwilę za właściwą do działania. *Globo*, organ Castelara, szydzi jednak z usiłowań rewolucyjnych i potępia je, wyrażając pogląd, że do niechybnego upadku monarchii starczy „naturalna ewolucya“ stosunków politycznych, która doprowadzi wkrótce do utworzenia konserwatywnej republiki. Partya skrajno-konserwatywna z wygwizdanym Canovasem na czele czyni obecne stronnictwo rządowe odpowiedzialnem za anarchię, występuje przeciw niemu i głosi siebie jako jedyne remedium do przywrócenia ładu i utrzymania na tronie kobiety i dziecka. Zabiegi te egoistyczne, powzięte w celu wskrzeszenia państwowego i kościelnego absolutyzmu, przyczyniają się jedynie do rozstroju, nie otwierając grupie konserwatywnej na razie żadnych widoków. Walka jednak dwu wspomnianych stronnictw, podżegana przez zamaskowanych republikanów, daje tym ostatnim dobrą sposobność do swobodnego przygotowania wybuchu, który ma zadać monarchii cios zabójczy.

W tym niepokojącym stanie rzeczy wszyscy niemal, którzy wystąpili w obronie praw narodu, przedstawiają się jako tacy, przed którymi przedewszystkiem wziąćby trzeba dobro narodu w obronę. Dodajmy do tego wszystkiego coraz wzrastającą ekonomiczną nędzę — a zrozumiemy, iż łatwo może w niedalekiej już przyszłości powstać w Hiszpanii burza, której słaby, zdezorganizowany a niezdecydowany rząd Hiszpanii czoła stawić nie zdoła.

Dzienniki włoskie o rocznicy powstania.

Dzienniki włoskie hojnie obdarzają Polskę słowami sympatyi, poświęcając obszerne artykuły wspomnieniom powstania naszego w r. 1830, z powodu 58 rocznicy tegoż.

Corriere della sera kończy artykuł temi słowy: „Zwyciężoną została Polska w r. 1830, zwyciężoną w następnem powstaniu 1863—64 po 14 miesięcznej walce, zmienioną w wielką ruinę, złupioną, wsie jej i miasta spalone przez tych wrogów, za których wolność, tak dobrze, jak za swą własną, walczyła; judził przeciw niej i podżegał wściekłość moskiewską Katkow i jego poplecznicy, sto tysięcy walecznych synów Polski zginęło na polu chwały, 1500 na rusztowaniu, 170 tysięcy zagnano w Sybir, — a jednak, byle chwila stosowna nadeszła, do nowej walki Polska będzie gotową. Dziś święci ona pamiątkę powstania i krzepi się w nadziejach swoich.

La Tribuna w dłuższem wspomnieniu historycznem opowiada przebieg powstania r. 1830 i napomykając o objawach serdecznego współczucia naówczas we Włoszech i we Francyi, kończy temi słowy: „Któżby się był spodziewał, że Katkow znajdzie najgorliwszych dziś apostołów i wielbicieli we Francyi? Nie łudzą się dziś Polacy nadzieją w bliskie zmartwychwstanie Ojczyzny, ale bądź co bądź z głębokim muszą smutkiem patrzeć na to, że najlepszym sprzymierzeńcem ich wrogów jest naród, który postradał przed 18 laty dwie prowincye i odtąd stał się pastwą wewnętrznych zaburzeń i powodem ciągłych obaw i niepokojów dla Europy“.

Il Diritto, pisząc o upadku powstania r. 1830, kończy następującym, godnym uwagi ustępem: „Podnieśli Polacy oręż powstańczy powtórnie w r. 1863 pod wodzą Langiewicza, ale i tym razem walka nieszczęśliwy dla nich wzięła obrót. Szlachetni synowie Italii spieszyli im na pomoc: Nullo i towarzysze jego zginęli od kul moskiewskich, inni zesłani zostali na Sybir. Nie upadła jednak na zawsze Polska. Może ona śmiało ufać przyszłości swojej. A my Włosi ślemy jej gorące życzenia, aby zmartwychwstała jako samodzielne państwo, ale państwo oparte na zasadach wolnomyślnych i wyzwolone z przesądów przeszłości po tak długich i bolesnych przejściach. Pozdrowienie nasze Polsce!“

Kończąc sprawozdanie nasze z artykułów prasy

„Dla moich starych.“

NOWELKA

Michała Bałuckiego.

4 (Ciąg dalszy)

— Jak widzę, nie doczekam się pana naczelnika — rzekłem wstając.

— A pan miał pilny interes? — spytał kancelista.

— Przyjechałem w sprawie państwa... jestem ten a ten. — Tu wymieniłem oba nazwiska.

Kancelistę to ruszyło z miejsca, wstał, wpatrując się we mnie, jakby w jakieś niezwykłe zjawisko, nieruchomym wzrokiem i zapytał:

— Jakto? Pan jesteś panem...

— Tak... Do usług.

— Z Krakowa?

— Tak, z Krakowa.

Chuda, żółta twarz jego, obrosła rudawym zarostem, pokrzywiła się w grymas jakby uśmiechu, jakby rozrzewnienia.

— Pan mnie nie poznaje? — spytał przytłumionym głosem i wyciągnąwszy przez stół obie ręce chude kościste, pochwycił niemi moją rękę, podniósł do ust i począł całować. Zmięszał mnie trochę ten nagły objaw czułości u człowieka nieznanego mi zupełnie.

— Z kimże mam przyjemność? — spytałem, usiłując cofnąć moją rękę z jego dłoni zimnych, wilgotnych, któremi mnie ściskał, jak kleszczami.

— Pan mnie nie poznaje! — powtórzył głosem przesiąkłym łzami — jestem Karolek...

— Ty.... pan.... jesteś tym Karolkiem, którego....

— Tak, to ja panie.

Trudno mi było uwierzyć, bo wyglądał o jakie dziesięć lat starszy odemnie, wyłysiał a twarz miał zwiędłą, pofałdowaną.

— Cóż pan tu robisz?

— Jestem pisarzem w sądzie. Zanosiło się na coś więcej... prawda? — odezwał się żałośnie. — Ale przyszła choroba ciężka, długa, dwa lata blisko zmarnowało się... zabrałem się potem na nowo do pracy; ale mi nie szło, pozapominałem dużo przez te dwa lata; o lekcye także było trudniej jak dawniej... nie mogłem się utrzymać w mieście a tu rodzice potrzebowali pomocy, więc wróciłem i zaczepiłem się tu przy sądzie. Mam trzydzieści reńskich miesięcznie. Nie wiele to; ale zarabiam drugie tyle a czasem i więcej oprócz tego, bo pisuje chłopom repliki, listy, prowadzę w jednym sklepie rachunki i żyje się jako tako.

Smutnego doznałem rozczarowania, patrząc na tego człowieka, który z taką energią rwał się do życia, złamanego przedwcześnie pracą, chorobą i wykolejonego zupełnie. Nie śmiałem się go spytać, co się stało z jego pięknemi projektami o zakupnie gruntu, z góry byłem pewny, że i te nadzieje zburzyła mu choroba i obróciła w niwecz. Jakby odgadł myśli moje, bo rzekł:

— Bogu dziękować i łasce pańskiej, że przynajmniej moi starzy mają swój kawałek pola. — Będzie tego przeszło morga... i to ładnej ziemi — mówił z przechwałką. — Musiałeś pan przejeżdżać koło nas, bo to zaraz przy drodze. Chałupa odnowiona, że wygląda jak pański dworek i gospodarstwo wcale przyzwoite. Powiadam panu, moi starzy nie posiadają się z radości, tak ich to cieszy, że mają ten kawałek ziemi na stare lata.

Gdy to mówił, twarz jego a szczególniej oczy błyszczały radością i ożywiły się. — Wydawał mi się o dziesięć lat młodszy, jak przed chwilą.

— Ale zkądże pan wziąłeś na to wszystko? — spytałem, wiedząc, że w kasie nie miał więcej, jak dwieście kilkadziesiąt reńskich złożonych, kiedyśmy ostatni raz się widzieli. — Jeżeli pan chorowałeś?

— A, choroba trochę wyrwała mi grosza z kieszeni; ale znaleźli się dobrzy ludzie, dopomogli, pożyczyli i teraz się spłaca ratami. Ludziska mnie tu potrzebują, więc się znają na grzeczności, ten da zboża na zasiew, tamten zaorze, inny zwiezie z pola za darmo i ot, jakoś idzie. — A pan, jeżeli śmiem spytać?...

Nim mogłem odpowiedzieć mu na to pytanie, wszedł naczelnik sądu do kancelaryi. Przywitaliśmy się, bom go już przedtem widywał w towarzystwach.

— Panowie się znacie? — spytał, widząc nas poufale rozmawiających ze sobą.

— Ho, ho, i odkąd! — odpowiedział za mnie — jeszcze ze szkolnych czasów, to mój doradca i dobrodziej — rzekł spoglądając na mnie ze łzami w oczach.

— Jeżeli się pan z nim znasz tak dobrze — odezwał się sędzia — to zbesztaj go proszę porządnie, że się nie leczy, nie szanuje. Patrz pan, jak to wygląda, jakby go kto psu z gardła wyciągnął, kwęka, stęka, co chwila ahu, ahu, kaszle, że aż nie miło słuchać, a leczyć się nie chce.

Karolek widać był przyzwyczajony do rubasznego obchodzenia się swego zwierzchnika, musiał doświadczać nieraz, że pod tą szorstką powłoką biło serce poczciwe i życzliwie dla niego usposobione, bo się nie uraził wcale, ale owszem spoglądał na sędziego wzrokiem uśmiechniętym, pełnym wdzięczności, jakby mu dziękował za to, że go łaje.

— Tak, śmiej się pan śmiej! jest się z czego śmiać, jak pan się na dobre położysz w łóżko... Nie uwierzysz pan, co to za uparty kołtun — mówił dalej, zwracając się do mnie — doktorzy mu kładą w uszy, że *kłapnie*, jak się nie będzie leczył, wysyłają go na gwałt do Szczawnicy, wyrobiło się mu bezpłatnie mieszkanie, lekarstwa, uwolnienie od taksy... i to bydlę uparte nie chce jechać!

— Mieszkanie to jeszcze nie wszystko, panie sędzio; trzeba przecież żywić się jako tako, a w kąpielach... to kosztuje!

— Mówiłem panu, że ci się postaram o pożyczkę, oddasz bez procentu, kiedy zechcesz, kapaniną.

— Ja panu naczelnikowi jestem bardzo wdzięczny za jego łaskawość dla mnie, ale ja nie mogę jechać, bo nietylko, że tam będą wydatki duże, ale i tu opuszczam sobie zarobek.

— No, patrz pan! — zawołał sędzia zirytowany, — on chce, żeby mu jeszcze może dopłacali za to, że raczy pojechać. E, idź pan do stu djabłów, bo mnie gniewa już to wszystko. Powiadam panu — mówił znowu do mnie — to szelma taka chciwa na grosz, że nie widziałem drugiego takiego harpagona; do studniby wskoczył za krajcarem, z gardłaby go wyciągnął a wszystko pcha w tę swoją chałupę i w swoich starych. Chcę czasem, żeby to trochę się odżywiło, bo *żre* tak nędznie, że litość bierze patrzeć, biorę go na obiad do siebie, karmię, poję, a on, zamiast naładować sobie żołądek, tak, żeby mu na kilka dni wystarczyło, pakuje, co może, do kieszeni, żeby swoim starym zanieść do chałupy. Kiedyś mi butelkę wina zwędził ze stołu, żeby jego starzy mieli się czemś upijać. No, cóż, alboż nie prawdę mówię?... Nie miałeś pan butelki w kieszeni?

— Miałem, bo ją pan naczelnik kazał tam wsadzić służącemu.

— Kazałem, kazałem; jeżeli kazałem, to nie dla nich, tylko dla pana, bo doktor mówił, że panu stare wino dobrze zrobi. A pan dałeś im wychlać, że się popili, jak nieboskie stworzenia.

— Chciałem, żeby i oni spróbowali, co dobre — odrzekł z uśmiechem.

— Ale jak pan tak będziesz myślał tylko o nich a nie o sobie, to pana djabli wezmą w krótkim czasie a potem ich, jak pana nie stanie.

— O! już oni teraz nie będą cierpieć biedy, choćby mnie nie było — rzekł ze spokojem. Żeby mi się jeszcze udało doknpić tę drugą morgę koło domu, to już będę o nich zupełnie spokojny. Już oni sobie dadzą radę i bezemnie.

— No, masz go pan! Ja swoje a on swoje!... E, idź pan do stu djabłów, nie warto z panem gęby sobie psuć!

W ten sposób odbywały się, jak mi potem mówiono, ciągłe utarczki między nimi. Sędzia namawiał go do leczenia się a on ze względów oszczędności odkładał kuracyę z dnia na dzień a myślał tylko o tem, żeby jeszcze jaki kawałek ziemi przykupić.

Chciał koniecznie, żebym obejrzał to jego gospodarstwo, pilno mu było pochwalić się z tem przedemną; ale nie mogłem mu zrobić tej przyjemności, bo tam we dworze czekano na mnie z obiadem. Obiecałem mu, że się umyślnie kiedy wybiorę na dłużej. Nie dotrzymałem jednak obietnicy, bo w parę dni potem interesa familijne powołały mnie niespodziewanie do miasta.

(D. n.)

włoskiej o rocznicy powstania naszego, winniśmy podnieść jeszcze jeden, godny uwagi szczegół. Oto, pisząc o Polsce, żaden z dzienników nie zaniedbuje przypomnieć czytelnikom, że na sztandarach naszych jaśniał wiekopomny napis: „za naszą i waszą wolność!“ streszczający ideę solidarności ludów, ideę prawdziwie cywilizacyjną i ludzkościową, której Polska zawsze była wierną i wierną pozostanie.

Sprawy szkolne.

(Szkoła przemysłowa w Wadowicach.)

Odnośnie do umieszczonej w Nr. 276 *N. Reformy* z d. 1 grudnia b. r. odezwy komisyi krajowej dla spraw przemysłowych co do organizacyi szkół przemysłowych uzupełniajacych, otrzymujemy z Wadowic następującą korespondencyę:

Upadek rękodzielnictwa naszego, a wypieranie wyrobów jego przez obce, fabryczne, postępuje z przerażającą szybkością; rzemieślnik nasz przed laty kilkudziesięciu cieszył się przynajmniej średnią zamożnością, dziś z dnia na dzień ubożeje coraz więcej i znika z liczby mieszczan, czyniąc miejsce żywiołom obcym, napływowym. Stan taki musi obudzić w całym kraju dążenie do skutecznego zapobiegania przerażającemu złemu, spodziewać się też należy, że odezwa komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z 20 listopada b. r. da pochop do działania w wskazanym kierunku, a mianowicie do najliczniejszego zakładania szkół przemysłowych uzupełniających.

W naszem mieście Wadowicach, nim powyższa odezwa komisyi krajowej doszła do naszej wiadomości, powzięła Rada miejska na posiedzeniu swem z dnia 24 listopada 1888 właśnie w uwzględnieniu tego aż nadto smutnego stanu rękodzielników, uchwałę jednomyślną utworzenia uzupełniającej szkoły przemysłowej, przeznaczając na ten cel oprócz lokalu i innych potrzeb dotacyę rocznych 400 złr. już od 1 stycznia wstawiać się mającą. Wybrany równocześnie komitet ma wszelkie poczynić kroki do wprowadzenia tejże szkoły w życie.

Uchwałę tę powzięto celem uczczenia 40 letniej rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 grudnia.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą telegraficznie z Wiednia pod datą 3 grudnia o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego co następuje:

Koło polskie uchwaliło na wniosek posła Bilińskiego wysłać do ministra handlu deputacyę, składającą się z wnioskodawcy, Abrahamowicza i Jaworskiego, celem poparcia budowy kolei z Kołomyi do Zaleszczyk.

Grotowski interpelował, co dzieje się z jego wnioskiem w sprawie obniżenia podatku gruntowego, na co Abrahamowicz odpowiedział, że rzecz tę, jakkolwiek wniosek Grotowskiego w żadnym razie w parlamencie nie utrzymałby się, można wziąć pod rozwagę li w czasie rozpraw budżetowych. Grotowski zauważył na to, że w komisyi budżetowej podobny wniosek o reformę podatku gruntowego postawił Türk i Koło polskie wniosek ten popierało, dlaczegóż więc nie poruszyło go w komisyi parlamentarnej?

Następnie postanowiono starać się o przyspieszenie wyboru ankiety z Izby posłów dla sprawy decentralizacyi dostaw wojskowych, a Bobrzyński naglił Koło do zajęcia się ustawą o uregulowaniu żydowskich gmin wyznaniowych, która to sprawa niebawem przyjdzie na porządek dzienny Izby. Wiceprezes Koła p. Jaworski przyobiecał, że dla sprawy tej zwołane zostanie niebawem posiedzenie. W końcu uchwaliło Koło do paragrafu 2 ustawy o należytościach przy konwersyi długów hipotecznych wnieść poprawkę.

Przed zamknięciem posiedzenia podniesiono jeszcze kwestyę wysyłania do pism sprawozdań z posiedzeń Koła. Rutowski, który przed dwoma tygodniami postawił wniosek, aby zaraz po posiedzeniu w drodze telegraficznej udzielano pismom polskim sprawozdania, cofnął swój wniosek. Niemczynowski zażądał dopuszczenia korespondentów na posiedzenia, w czem Popowski go poparł. Chrzanowski zgodził się tylko na bezpośrednie po posiedzeniu informowanie korespondentów, — w końcu atoli uchwalono zamiast tego wszystkiego dotychczasową komisyę redakcyjną Koła — wzmocnić jeszcze dwoma członkami.

Z Rady państwa.

Komisya dla spraw karnych załatwiła się już z przełożoną przez rząd ustawą karną w razie niestawienia się na wezwanie władz wojskowych i wybrała sprawozdawcą komisyjnym dep. Kroftę.

Subkomitet komisyi dla izb rękodzielniczych wybrał znawców ze wszystkich kategoryi rękodzieł i drobnego przemysłu, którym przedłożone być mają następujące pytania: 1) Czy instytucya, jaką na mocy projektowanej ustawy, zamierza się w życie wprowadzić, będzie pożądaną formą do reprezentowania interesów klasy roboczej? 2) Czy korzystnem będzie, jeżeli izby rękodzielnicze pod względem terytoryalnym i co do liczby zrównają się z izbami handlowo-przemysłowemi. 3) Czy członkowie dzisiejszych kas dla chorych mają z tego tytułu posiadać prawo czynnego wyboru do izb rękodzielniczych? 4) Jak uskutecznić należy podział na grupy według zawodów? 5) Czy właściwe będą wybory do izb rękodzielniczych przez głosowanie ryczałtowe, na wszystkich członków naraz? 6) Czy projektowany zakres władzy izb rękodzielniczych ujęty jest w właściwe granice i czy postanowienia dla funkcyonaryuszów izb są dobre? Czy wybór reprezentanta przez izbę robotniczą do Rady państwa jest pożądany?

We wczorajszej korespondencyi naszej z Rady państwa zaszła pomyłka w sprawozdaniu z głosowania nad § 17, który został uchwalony przez izbę, lecz rezolucya Lienbachera, co do łączenia kilku zagród w ręku jednego właściciela, nie została przyjętą, lecz stanowczą większością głosów odrzuconą.

Dzień 2 grudnia we Francyi.

Dzień 2 grudnia przeszedł w Paryżu stosunkowo dosyć spokojnie i zawiódł te przesadne obawy i nadzieje, jakie wytworzono sobie w pewnych kołach tak we Francyi, jak i za granicą. Nie przyszło do żadnych rozruchów, nie nastąpił żaden przewrót polityczny. Demonstracya republikańska odbyła się w spokoju i z powagą. Wielki orszak republikański, składający się z kilkudziesięciu tysięcy osób, spokojnie posuwał się przez bulwary, kierując się ku cmentarzowi Montmartre, śród okrzyków tłumu: Niech żyje republika! Niekiedy rozlegał się okrzyk: Niech żyje Boulanger! na który niebawem odpowiadano: Precz z Boulangerem! Śród tonow marsylianki i karmanioli procesya ta przybyła na cmentarz i defilowała przed posągiem Baudin'a, gdzie pierwej jeszcze zebrała się garstka deputowanych i członków paryskiej rady gminnej. Między innymi pokazywano sobie Clémenceau, Pelletan'a, Dreyfus'a, de la Forge'a i senatora Schoelcher'a, który w pamiętnym dniu 2 grudnia stał na barykadzie obok Baudin'a, gdy ten padł ugodzony kulą bonapartystowską. — Powszechną uwagę zwróciła grupa robotników, z których jeden, wyciągając ręce ku wizerunkowi Baudin'a, zawołał: Przysięgamy ci, Baudinie, bronić republiki i jak ty, umrzeć za nią! Na cmentarzu słyszano takie wołania: Niech żyje Boulanger! Precz ze złodziejami! ale głosy te niknęły wśród okrzyków na cześć republiki. Prezes rady gminnej Darlot wygłosił mowę przed posągiem Baudin'a, w której powiedział: „Zebraliśmy się tutaj, aby oddać cześć nieustraszonej obronie praw republikańskich i ofiar proskrybowanych podczas pamiętnego zamachu bonapartystowskiego... Demokracya wzrasta w siły, wpatrując się w przykłady pełnych chwały umarłych; przychodzi ona na grób Baudin'a nie tylko dla złożenia hołdu, ale także celem zaczerpnięcia nauki przeciwko cezaryzmowi, który ośmiela się obecnie znowu podnosić czoło... Mowca zakończył słowami: Zaczerpnąwszy stałości i siły w szlachetnej pamięci Baudin'a, pełni ufności w przyszłość, połączmy się w okrzyku: „Niech żyje republika!“

Po godzinie 6 rozpoczął się przy marsyliance powrót do miasta które wkrótce znowu przybrało zwykłą swą fizyonomię.

Mimo wielkiego napływu ludności porządek prawie że nie był wcale zakłócony. W jednem tylko miejscu odezwały się świstania i przyszło do bójki pomiędzy bulanżystami a studentami, którzy wołali: Plujcie na Boulanger'a! Zresztą ludność nie zdradzała najmniejszej ochoty do jakichś objawów niezadowolenia i spokojnie przypatrywała się pochodowi.

Dzienniki republikańskie widzą w tym tryumf trzeciej rzeczypospolitej i z naciskiem zaznaczają, iż wrogowie republiki nie ośmielili się otwarcie przeciwko niej wystąpić, gdyż czuli dobrze, że republika zdolną byłaby z energią, powagą i skutkiem odeprzeć wszelki zamach. Jednakże znaczenie tego spokojnego przebiegu demonstracyi republikańskiej wiele traci, gdy się zważy, jakie środki ostrożności zmuszony był Floquet zarządzić przeciwko domniemanym zamiarom wrogów republiki. W przeddzień 2 grudnia w obozie republikańskim panowała obawa. To też wojska w koszarach skonsygnowano, baczność policyi zdwojono. Według doniesienia niektórych dzienników, Floquet odbył nawet tajną naradę z generałem Saussier, którego badał względem usposobienia załogi paryskiej. Komendant miasta Paryża w imieniu armii oświadczył podobno prezesowi gabinetu, że trzecia rzeczpospolita może w zupełności liczyć na wojsko i że załoga paryska w razie potrzeby będzie umiała w dniu 2 grudnia bronić idei republikańskiej przeciw wszelkim zamachom.

Ta obawa jakichś poważnych zajść, te niezwykłe środki ostrożności są do pewnego stopnia uznaniem siły wroga. Rząd republikański zmuszony jest dzisiaj w sposób poważny liczyć się z opozycyą, którą pierwej lekceważył.

Zresztą podczas gdy na cmentarzu Montmartre Darlot wypowiadał mowę, wyraźnie wymierzoną przeciwko bulanżystom, szef stronnictwa przewrotu był w Nevers przedmiotem owacyi. Pomimo gorliwych usiłowań policya nie była w stanie przeszkodzić tej owacyi, i tłumy witały Boulanger'a okrzykami: Niech żyje Boulanger! Precz z Floquetem! Precz z Ferry'm. Na bankiecie, który dano na cześć generała, szef opozycyi bulanżystowskiej wygłosił mowę pełną słów pogardy dla obecnego systemu politycznego we Francyi. W mowie swej dowodził Boulanger, że rządy parlamentarne zużyły się, że naród pragnie republiki narodowej, która wytępi szacherki, nadużycia i nepotyzm. Z naciskiem podniósł, iż należy powrócić nie do wspomnień 1851 roku, lecz trzeba nawiązać życie polityczne Francyi do tradycyj 1789 roku. Dzisiaj panuje ta sama niechęć do skalanego korupcyą rządu, ta sama potrzeba obrony narodowej i podniesienia uczuć we Francyi....

Naszem zdaniem, dzień 2 grudnia nie jest ani tryumfem republiki, ani porażką Boulanger'a, uwydatnił on tylko sytuacyę polityczną i stwierdził ponownie, że Francya podzieloną jest na dwa wrogie sobie obozy. Jeśli w dniu tym nie przyszło do poważnego między niemi starcia, dowodzi to tylko, że nie nadeszła jeszcze chwila stanowcza, przesilenie nie dojrzało.

Współczesne życie polityczne we Francyi nie jest obumieraniem republiki — republika jest silną, ale posiada równie silnego wroga, oba obozy skupiają swe siły, ale chwila stanowczego rozwiązania jeszcze nie nadeszła.

Z parlamentu niemieckiego.

Obok budżetu — najważniejszą sprawą czynności teraźniejszego parlamentu niemieckiego jest uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości i kalectwa. Co do budżetu podnoszą się głosy z żądaniem, aby administracya skarbu cesarstwa pomyślała o sposobie umarzania długów, zwłaszcza że te długi wzrosły już do takiej wysokości, iż kwota rocznych procentów wynosi już 37 i pół mil. marek. Potrzeba umarzania jest tem konieczniejszą, że tego roku trzeba będzie zaciągnąć nową znaczną pożyczkę na cele wojskowe.

Dotąd przypuszczano powszechnie, że obecny parlament po zakończeniu teraźniejszej sesyi zostanie rozwiązanym, a nowe wybory będą rozpisane na jesień. W tem przypuszczeniu stronnictwo socyalno-demokratyczne ogłosiło już teraz odezwę wyborczą, wzywającą do wczesnego przygotowania się do głosowania tak, aby przynajmniej milionem głosów zamanifestować swoje istnienie wbrew usiłowaniom rządu, który nadużyciami przy wyborach stara się wszędzie stłumić to stronnictwo. Otóż teraz zapewniają ze źródeł półurzędowych, iż rząd cesarstwa nie myśli o rozwiązywaniu parlamentu przed upływem mandatów, chybaby szczególne a nieprzewidywane okoliczności do tego zmusiły. Przeciwnie zamiarem rządu jest w teraźniejszym parlamencie przeprowadzić uchwałę ustaw socyalno-politycznych po części na obecnej sesyi, po części na sesyi poświątecznej, która na wszelki wypadek zakończy się w lutym. Ferye świąteczne zaczną się już 15 bm. Wobec tego wątpić można, czy starczy czasu na dokładne omówienie i uchwalenie owych ustaw socyalno-politycznych, zwłaszcza że bardzo wiele postanowień projektowanej ustawy budzi uzasadnione wątpliwości.

Głosy półurzędowe w Berlinie i Petersburgu z powodu jubileuszu cesarza.

W takich rzadkich okazyach, jak jubileusz czterdziesto-letnich rządów cesarza, nie tylko dwory panujące zwykły przesyłać swoje życzenia urzędowe, ale i dzienniki, będące organami rządu, wypowiadają o jubilacie zdania, które zasługują na szczególną uwagę. Z tego powodu zanotujemy tu zdanie organu ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg* i zdanie organu p. Giersa *J. de St. Petersb.*

Pierwszy z tych dzienników pisze po dłuższym wstępie: „Austro-Węgry pod kierunkiem swego szlachetnego, wspaniałomyślnego księcia panującego stały się w niezwykle wysokim stopniu członkiem solidarnej społeczności państw, które się połączyły z sobą w celu utrzymywania i pielęgnowania błogich skutków wysoko rozwiniętego rozwoju umysłowego. Za to zyskały sobie wdzięczność narodów. Przedewszystkiem jednak należy się za to Austryi wdzięczność sprzymierzonych Niemiec, bo ich duchowy i materyalny dobrobyt znajduje tak potężną podporę w stosunkach przyjacielskich obu państw. Cały naród niemiecki, przejęty takiemi uczuciami, pragnie, aby cesarz przez długie jeszcze lata wskazywał nowe tory dla dobra swoich ludów, aby sprzymierzonym Niemcom był wiernym sprzymierzeńcem i przez to dla świata stał się bezpieczną opieką pokoju i dobrobytu“.

Drugi z tych dzienników pisze: Zalety cesarza Franciszka Józefa znajdują uznanie przez wszystkie dwory, lecz mimo różnic w politycznych zapatrywaniach, jakie mogą rozdzielać rządy i narody, przecież wszystkie przyznają słuszność lojalnym usiłowaniom tego monarchy, skierowanym do tego, aby swoim ludom zapewnić dobrodziejstwa pokoju pośród agitacyi naszych czasów.

Ten dziennik przyznaje z dziwną szczerością, iż zachodzą różnice w politycznych zapatrywaniach tak między rządami Rosyi i Austryi, jak i między narodami, a ponieważ przyznaje słuszność usiłowaniom cesarza ku zapewnieniu pokoju — a więc uznaje dążenie pokojowe Austro-Węgier, przeto przyznaje poniekąd, że źródło ewentualnych różnic w zapatrywaniach politycznych jest chyba tylko po stronie Rosyi, że Rosya będzie ewentualnie odpowiedzialną za naruszenie pokoju.

Z Petersburga.

Dzienniki rosyjskie zajmują się wciąż nową pożyczką rosyjską i przekonane są, że równie korzystnej operacyi nie uczyniła Rosya podczas całego ubiegłego panowania W Petersburgu panuje przekonanie, że obecnie utrwaliło się przymierze finansowe pomiędzy Rosyą a Francyą. *Swiet* stara się uzasadnić słowa *Times'a*, że Rosya pozyskała dla siebie niewyczerpane prawie francuskie rynki pieniężne i w końcu przychodzi do wniosku, że pożyczkę tę trzeba nazwać szczęśliwą operacyą, a o powodzeniu subskrypcyi niegodzi się powątpiewać. Przy tej sposobności nie zaniedbał dziennik rosyjski przypiąć łatkę Niemcom, nadmieniając, iż „rosyjskie papiery świeciły dotąd nieobecnością na rynku paryskim, jedynie dzięki machinacyom bankierów berlińskich, którzy powinniby wreszcie zaniechać tej do niczego nie prowadzącej wojny pieniężnej przeciwko Rosyi“.

W sprawie irlandzkiej.

Z bieżących politycznych spraw angielskich mamy dzisiaj do zanotowania dwa ważniejsze fakta: mowę lorda Salisbury'ego wypowiedzianą w giełdzie zbożowej w Edynburgu i publiczny list Gladstone'a w sprawie irlandzkiej. Mowa premiera angielskiego zasługuje na uwagę ze względu na trafne ujęcie powodów, dla których stronnictwo torysowskie nie chce się zgodzić na przyznanie Irlandyi pewnej miary samodzielności politycznej. Ze słów lorda Salisbury'ego dowiadujemy się, iż głównym z tych powodów jest obawa, aby przyznanie Irlandyi autonomii politycznej nie naraziło Anglii na niebezpieczeństwo z zewnątrz. „Gdybyśmy zezwolili, mówił lord Salisbury, aby Irlandya miała własny parlament, narazilibyśmy przez to Anglię na wielkie niebezpieczeństwo. Parlament irlandzki zamianowałby rząd irlandzki a ten z pewnością zniósłby wolny handel i naruszył prawo własności ziemskiej, a zarazem zrzuciłby z Irlandyi ciężar długu państwowego. Najdotkliwiej dałyby się uczuć następstwa tego fałszywego kroku politycznego na wypadek wojny Anglii z jakiemś mocarstwem morskiem Wyobraźmy sobie tylko, co za niebezpieczeństwo wynikłoby dla Anglii, gdyby rząd Irlandzki, nieprzychylny dla nas, otworzył porty irlandzkie naszym wrogom. W takich warunkach oddzielenie Irlandyi od Anglii jest niemożebnem, w ewentualnej samodzielności postępowania Irlandyi na wypadek wojny tkwi główne niebezpieczeństwo przyznania jej autonomii. Wyborcy angielscy nigdy się na to nie zgodzą. Pewien jestem, że gdyby Szkoci przestali popierać Irlandczyków, stronnictwo domagające się autonomii dla Irlandyi w niwecz by się rozpadło“.

Mowa ta wywołała wielkie oburzenie w prasie postępowej.

W odpowiedzi na takie zapatrywania unionistów Gladstone ogłosił list publiczny, w którym wszechstronnie omawia kwestyę irlandzką. Przywódzca opozycyi życzy torysom, aby mogli rozwiązać kwestyę irlandzką, ale równocześnie ubolewa, że prócz lorda Churchill'a i sira Watkin'a w większości parlamentarnej nie ma ani jednego deputowanego, któryby czuł skłonność do spełnienia obowiązku, jaki Anglia ma względem Irlandyi.

Kronika.

Kraków, 4 grudnia.

Echo z wieczorku Mickiewicza. Zostaliśmy wczoraj zmistyfikowani. Zawiadomiono nas, że z powodu wydanego przez starostwo zakazu mowy, którą prezes Czytelni akademickiej miał mieć na wieczorku — Jego Magnificencya rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kasparek wystosował do namiestnictwa telegram, w którym stwierdza, iż mowę czytał w manuskrypcie, iż nie znalazł w niej nic zdrożnego i dlatego prosi o zniesienie zakazu. Wydawało nam się bardzo prawdopodobnem, że Rektor uniwersytetu, będący zarazem kuratorem Czytelni, wystąpił w ten sposób w obronie młodzieży, a zarazem w obronie własnej powagi która przecież cierpieć na tem musi, jeżeli policya cenzuruje i zakazuje rzecz przez niego już ocenzurowaną i dozwoloną. Dlatego też zamieściliśmy nadesłaną nam wiadomość. Wprowadzono nas jednak w błąd — p Rektor Kasparek nie sądził, żeby jego poważna interwencya była tu potrzebną — bo oto dzisiaj otrzymujemy następujące pismo:

W Krakowie, dnia 4 grudnia 1888.

Szanowna Redakcyo!

Wobec wzmianki zawartej w kronice szacownego pisma z dnia 4 grudnia br. Nr. 278 mam zaszczyt oświadczyć, że w sprawie wieczorku Mickiewicza i mowy, którą miał wygłosić prezes Czytelni akademickiej, żadnej depeszy telegraficznej do c. k. Namiestnictwa we Lwowie nie wysełałem.

Upraszam o zamieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze.

Z poważaniem
Dr Franciszek Kasparek,
Rektor Uniw Jag.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na posiedzeniach poprzednich, oraz wiele innych.

W kole literacko-artystycznem odbędzie się jutro w środę wieczorek muzyczny wraz z odczytem, który wygłosi p Marceli Dłużniewski. Tematem odczytu jest „Hypnotyzm w zestawieniu ze spirytualizmem“. Częścią muzyczną kierować będzie dyrektor p. Barabasz, a w wykonaniu wezmą udział członkowie Towarzystwa muzycznego.

W kasynie powszechnem zabawa dla dzieci odbędzie się jutro we środę. Początek o godzinie 6.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Satkowski, rodem z Mielca w Galicyi, słuchacz wydziału lekarskiego, uzyskał dnia 29 listopada br. na tutejszym uniwersytecie stopień magistra farmacyi.

Pomoc dla biednych. Tercyarze zakonu św. Franciszka z Asyżu podjęli z uchwały Rady miejskiej opiekę nad ubogimi w schroniskach, zwanych dotąd „ogrzewalniami“ Zezwoliła na to również władza duchowna. W tym celu zbierają bracia po mieście datki dla ubogich, mianowicie: żywność surową i gotowaną, odzież męską i żeńską, oraz wszelkie resztki i nieużytki domowe i kuchenne. Ktoby nie miał do ofiarowania jałmużny w naturze, może ją dać w pieniądzach. Zakonnicy zbierać będą ofiary, dzwonkiem wzywając do ich złożenia na wózku, który krążyć będzie po wszystkich ulicach miasta. Nadzór nad czynnościami objął brat Albert z trzeciego zakonu św. Franciszka

Ofiarność P. Arnold Rapaport nadesłał wczoraj na ręce prezydenta kwotę 500 złr. dla rozdzielenia dziś pomiędzy ubogich chrześcijan, jako w dniu ślubu jego córki Bronisławy z p. Robertem Allatinim. — Ślub odbędzie się w Wiedniu o godz. 3 po południu w synagodze przy Seilerstaettengasse. Rozdanie zapomóg odbyło się dziś stosownie do życzenia ofiarodawcy o godz. 3 po południu w magistracie w obecności komisarzy obwodowych i p. Żółtowskiego.

Taką samą kwotę przesłał p. Rapaport na ręce przełożonego zboru p. Alberta Mendelsburga, celem rozdzielenia tejże pomiędzy ubogich izraelitów.

Fundacya br. Hirscha O zamiarze br. Hirscha utworzenia jakiejś olbrzymiej fundacyi dla żydów to w Galicyi, to w Rosyi, to w ogóle w Europie rozchodziły się oddawna liczne wiadomości. Niejednokrotnie wymieniano to ni zwykle poważne sumy — to znowu piękne cele tej fundacyi; skutkiem tego nazwisko fundatora stało się na pewien czas niejako legendowem, — ale później przebrzmiało, skoro się pokazało, że z różnych szumnych ogłoszeń nic się nie sprawdza. Dopiero teraz z okazyi jubileuszu czterdziesto-letnich rządów cesarza dowiadujemy się na pewne, że br. Maurycy Hirsch rzeczywiście ofiarował dwanaście milionów franków na utworzenie fundacyi swego imienia „dla szerzenia szkolnictwa ludowego i dla wspierania rzemiosł i rolnictwa w Król. Galicyi i Lodomeryi, w W. Ks. Krakowskiem i w Ks. Bukowiny“. Statuta tej fundacyi zostały przez rząd potwierdzone. Cel wskazany powyżej w nazwie fundacyi ma być osiągnięty w następujący sposób: 1) Przez zakładanie szkół ludowych i ogródków dziecinnych w Galicyi i na Bukowinie; 2) przez wspieranie nauczycieli, którzy się zobowiążą przez pewien szereg lat pracować w szkołach tej fundacyi; 3) przez dostarczanie zasiłków na utworzenie szkół żydowskich; 4) przez zakupywanie książek i przyborów szkolnych, dla rozdawania ich między ubogich uczniów; 5) przez dawanie obiadów i sukni biednym uczniom; 6) przez pomieszczanie uczniów żydowskich na naukę u zdolnych rzemieślników i rolników dla praktycznego nauczenia się rzemiosła lub rolnictwa; 7) przez staranie się o odpowiednią naukę uzupełniającą tychże uczniów w przedmiotach szkolnych i rysunkach; 8) przez udzielanie stypendyów lub innych zapomóg dla dzieci izraelskich, które uczęszczają do szkół zawodowych przemysłowych lub rzemieślniczych; 9) przez udzielanie zapomóg lub bezprocentowych pożyczek izraelickim rzemieślnikom i rolnikom; 10) przez zakładanie szkół rzemieślniczych, zawodowych, lub uzupełniających.

W statutach są jeszcze następujące godne uwagi postanowienia: Językiem wykładowym w szkołach należących do fundacyi jest w Galicyi język polski, na Bukowinie niemiecki, ale język niemiecki jest wszędzie obowiązkowym. Uczniom chrześcijańskim, uczęszczającym do szkół fundacyi, nauka religii chrześcijańskiej ma być udzielaną na koszta fundacyi, a gdyby tych uczniów było za mało, wówczas należy postarać się o to, aby tym uczniom udzielano nauki religii po za szkołą.

Na udzielanie bezprocentowych pożyczek rzemieślnikom i drobnym rolnikom można z dochodów fundacyi użyć rocznie 100.000 złr.

Kapitał fundacyi ma zawsze pozostać w Wiedniu. Administracyę fundacyi sprawuje kuratorya, złożona z 15 do 18 członków. Ta kuratorya ma prawo dla przeprowadzenia zamiarów fundacyi tworzyć wykonawcze i lokalne komitety i określać ich skład i zakres działania Gdyby się okazało po przynajmniej pięcioletniej czynności fundacyi, że sama ludność izraelicka w Galicyi i Bukowinie utrudnia kuratoryi wykonanie obowiązków statutami określonych i gdyby cele fundacyi w Galicyi w ogólności nie mogły być spełnione, wówczas ma nastąpić przemiana statutów fundacyi tak, aby użyteczność jej rozszerzyć nietylko na Galicyę i Bukowinę, ale na całą Austryę (t. j. kraje w Radzie państwa reprezentowane).

W Podgórzu w sali miejskiej w piątek 7 bm. na dochód ubogiej dziatwy szkolnej odbędzie się staraniem wydziału Stowarzyszenia „Szkolna pomoc“ wieczorek muzyczny. Program jest bardzo interesujący a wezmą w nim udział oprócz amatorów i artyści. Humorystyczny monolog wypowie p. Siemaszko. Bilety do czwartku nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Uboga dziatwa szkolna w Podgórzu jest liczną i pomocy w odzieży, lub ciepłej strawie istotnie potrzebuje. Myśl przyjścia jej z ową pomocą jest chwalebną, a nie wątpimy, iż dochód z wieczorku powiększy znacznie fundusze Stowarzyszenia opiekującego się dziećmi.

Rada miasta Wadowic oprócz założenia szkoły przemysłowej, o czem piszemy osobno, z okazyi jubileuszu cesarza uchwaliła dla ubogich miejscowych kwotę 200 złr.

Obywatel p. Szymon Korn z okazyi jubileuszu wręczył dyrektorowi gimnazyum w Wadowicach kwotę 200 złr. dla rozdania między najuboższą młodzież szkolną. — Dyrekcya składa ofiarodawcy podziękowanie.

Wiśnicz Nowy. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 29 listopada za staraniem ludzi dobrej woli powstało w miasteczku naszem kasyno, liczące na razie 17 członków. Prezesem kasyna obrano p. Podczaszyńskiego, dyrektora tut. zakładu karnego

Złożenie zwłok ś. p. Karola Rogawskiego do grobu w Olpinach odbyło się dn. 1 bm. wobec rodziny i licznie zebranego obywatelstwa, oraz wielotysiącznego tłumu ludu z okolicy. Nad trumną przemówił krótko w gorących słowach ks. profesor Dębiński. Przybył także rektor Łepkowski, jako reprezentant uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu zmarły przekazał swoją kolekcyę zabytków sztuki i starożytności.

Z tarnobrzeskiego powiatu Komitet zawiązany w marcu br. dla niesienia pomocy ludności powiatu tarnobrzeskiego, dotkniętej klęską powodzi, ogłosił sprawozdanie z ukończonych czynności, oraz nadesłał nam listę ofiarodawców, z wymienieniem złożonych kwot. Dochody wynosiły 4633 złr. i suma ta w całości rozdaną zostanie między ludność dotkniętych powodzią gmin. Komitet składa ofiarodawcom w imieniu ludności tej serdeczne „Bóg zapłać.“

W Andrychowie rada gminna z powodu jubileuszu cesarza wyasygnowała 100 złr. na obuwie dla dziatwy szkolnej. Kwotę powiększyli dobrowolnemi ofiarami miejscowi obywatele, a dnia 1 b. m. 120 dzieci zaopatrzonych zostało w ciepłą odzież i obuwie. Korespondent nasz donosi, iż wielką zasługę tak w zebraniu funduszów, jak i sprawieniu ubrania położyły panie Antonina Gayczakowa i Antonina Israelowa. Rada zawiadowcza Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie również z okazyi jubileuszu na wniosek p. Juliusza Israelego, dyrektora Stowarzyszenia, uchwaliła przeznaczyć 200 złr. na założenie Izby leczniczej w Andrychowie, z tym dodatkiem, iż jeżeli ta instytucya wejdzie wkrótce w życie, Stowarzyszenie co rok pewnym datkiem według możności do jej rozwoju się przyczyni. Również na wniosek p. Israelego uchwaliła Rada zawiadowcza jednorazowy datek w kwocie 50 złr. na rzecz bursy imienia Batorego w Wadowicach.

Ze Stowarzyszeń.

— Dnia 21 listopada b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Biblioteki uczniów wydziału lekarskiego U. J., na którem przez ustępujący zarząd przedłożone sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje: Przyrost inwentarza wynosił 920 dzieł lekarskich, członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 94, honorowych 13. Dochód wynosił: Pozostałość z r. 1886/7 0·56 cent., dochód z balu akad. 194 złr. 52 cent, ze sprzedaży dzieł 24 złr. 10 cent., zwroty dłużników 68 złr. Wkładki członków wynosiły 233 złr. Dochód z majówki akad. 14 złr. 25 cent., razem 534 złr. 43 cent. Rozchód: zakupno i oprawa dzieł 473 złr. 35 cent., korespondencya, druki, wydatki kancelaryjne, nadzwyczajne, itp. 45 złr. 55 cent., razem 518 złr. 55 cent. Pozostaje więc na rok przyszły 15 złr. 88 cent.

W dalszym ciągu walnego zgromadzenia wybrano zarząd na rok 1888/9, do którego weszli: pp. Gawlikowski Stanisław jako bibliotekarz; Papée Jan jako zastępca bibliotekarza; jako wydziałowi: Stankiewicz Ferdynand z I roku, Langer Józef z II roku sekretarz, Czarnik Stanisław z III roku, Kuźniar Wincenty z IV roku, Olejnik Michał z V r. Do komisyi skontrującej wybrani zostali: Kosiński Leopold, Kulczycki Maryan, Newestiuk Jakób. Następnie zamianowano członkiem honorowym Towarzystwa prof. dra Ludwika Rydygiera, dziekana wydz. lekarskiego, a dr. W. Jabłonowskiemu lekarzowi w Burgas w Turcyi, uchwalono wysłać list z podziękowaniem za hojne dary dla Towarzystwa. Wreszcie uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek byłego zarządu zmianę statutu.

Zarząd Towarzystwa poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy w roku ubiegłym do wzrostu biblioteki się przyczynili, a przedewszystkiem prof. dr. Blumenstockowi, dr. Rydygierowi, dr. Pieniążkowi, dr. W. Jabłonowskiemu, Obtułowiczowi, Stokłosińskiemu, Walczyńskiemu i Drzewickiemu, Wydawnictwu dzieł lekarskich polskich i pp. Fruchtmannowi i Kleinowi w Warszawie, a wreszcie Szanownym Redakcyom:

Przeglądu lekarskiego w Krakowie, Gazety lek., Zdrowia, Medycyny, Kroniki lekarskiej w Warszawie, Czasopisma Tow. aptekarsk., Przeglądu weterynarskiego i Wiadomości lekarsk. we Lwowie za łaskawe bezpłatne nadsyłanie swych czasopism.

Korespondencya od Redakcyi. „Prawdomówca“ nie jest dobrze poinformowany w przedmiocie, o którym nam pisze. Ceny książek szkolnych dla szkół średnich, t. j. gimnazyów i realnych, nic nie mają wspólnego ze sprawą „Himmelblau *contra* Zakład Ossolińskich“. Zakład bowiem ma tylko druk książek dla szkół ludowych, a wydawnictwo książek dla szkół średnich jest rzeczą wolnej konkurencyi. Szan. autor zapomniał także o rozprawie, jaka się w tym przedmiocie w Sejmie przed rokiem toczyła, a której, pisząc o tym przedmiocie, pomijać nie można. Nadesłanego nam artykułu nie możemy drukować, opiera się bowiem na błędnych informacyach. Sami zaś do przedmiotu tego jeszcze wrócimy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kasyera pocztowego, Franciszka Hiolskiego, kontrolorem pocztowym we Lwowie; oficyała pocztowego, Emila Wnorowskiego, kasyerem pocztowym w Brodach; oficyała pocztowego, Jana Papowczaka, kasyerem pocztowym w Krakowie; dalej oficyałów pocztowych: Mieczysława Burczyka, Karola Bogusza, Albina Czechowicza, Józefa Piętaka, Franciszka Skowrońskiego, Tadeusza Kamienobrodzkiego, Waleryana Eznera i Marcina Krawczyka we Lwowie, zaś Karola Hoffmana w Podwołoczyskach, Macieja Tschapkę w Krakowie i Władysława Tretera w Szczakowy kontrolorami pocztowymi, przeznaczając Karola Hoffmana i Władysława Tretera dla Krakowa, resztę zaś pozostawiając w dotychczasowych miejscach służbowych; nareszcie przeniosło kontrolora pocztowego Juliana Hankiewicza z Brodów do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Żukowie, Piotra Michajłuka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żukowie; a tymczasowego młodszego nauczyciela w Laskówce, Józefa Owoca, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Laskówce.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 5 grudnia: Drugi i przedostatni gościnny występ Felicyi Stachowicz: „Myszka“ (*La Souris*) komedya w 3 aktach Paillerona.

We czwartek 6 grudnia: Trzeci i ostatni gościnny występ Felicyi Stachowicz: „Lena“, dramat w 5 aktach Jasieńczyka.

W sobotę 8 grudnia: „Egmont“, wznowiona tragedya w 5 aktach Goethego, z muzyką Beethovena.

W niedzielę 9 grudnia: Po raz 109-ty „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy)

W powiecie stryjskim (10 akcyj): po 1 akcyi: Zygmunt bar. Romaszkan w Uhersku, W. A. Szmidt (państwo Skole), Oktaw Pietruski we Lwowie, Tow. przyjaciół dzieci w Stryju, Stowarzyszenie „Rodzina“ w Stryju, Michał Ślósarski i Spółka, dr Seweryn Popiel i Spółka, Józef Aszer Münz i Spółka, Ignacy Rawicz Lewicki i Spółka, Adam Onyszkiewicz i Spółka; depozyt: Tow. Zaliczkowe w Stryju.

W powiecie tarnobrzeskim (5 akcyj): 2 akcye Jan hr. Tarnowski w Dzikowie; po 1 akcyi: Stanisław Dolański w Baranowie, Tadeusz baron Horoch we Wrzawach; część akcyi lub depozyt: Rachmiel Kanarch w Skowierzynie, ks. Jan Stępień we Wrzawach, Tow. dramatyczne w Tarnobrzegu, dr. Roman Łapiński w Tarnobrzegu, dr. Józef Tumidajewicz, Lejzor Wahl, dr. Jan Martynowicz w Rozwadowie, Towarzystwo kasynowe w Rozwadowie.

(C. d. n.)

Wieczór Mickiewiczowski.

Wierna tradycyi poprzedników swoich młodzież akademicka dokładała wszelkich starań, aby wieczór poświęcony uczczeniu pamięci największego z poetów naszych Adama Mickiewicza wypadł w bieżącym roku pod każdym względem nie gorzej, jak w latach ubiegłych.

Najlepsze jej chęci udaremnione zostały rozporządzeniem władz, które po raz pierwszy uznały za szkodliwą, czy niebezpieczną jawność, z jaką w latach ubiegłych młodzież ta wypowiadała zapatrywania swoje na sprawy, o których myśleć i zajmować się niemi jest jej obowiązkiem.

Delegat młodzieży zawiadomił na wieczorku, iż przemówień publicznych zabronił delegat namiestnictwa (wakująca obecnie posada) — a skutkiem tego musiało odpaść z programu wieczorku i przemówienie powszechnym otaczanego szacunkiem profesora Korczyńskiego.

W ten sposób wieczór Mickiewiczowski zredukowany został do rzędu pospolitych koncertów, a młodzież dotychczas wieczór ten uważająca za publiczny akt wyznania swojej wiary w narodowe ideały i jawnego wypowiadania swoich aspiracyi, — tradycyi tej pozbawioną została, bo nakazano jej milczeć.

Przebieg koncertu był następujący:

Pod batutą poważnego kompozytora wykonała orkiestra 13 pułku „Echa leśne“, uwerturę Władysława Żeleńskiego w nowem jej opracowaniu. Znakomita kompozycya ta, mimo zachowania ścisłości formy na wskróś nowoczesna, bogata w powaby harmoniczne i efekta dźwięku, przeładowaną jest środkami znakomicie opanowanej faktury, przez co traci na plastyce, jasności i prostocie. Są to raczej „echa“ profesorskie, jak „leśne“. Wielce miłe wrażenie sprawiła jędrna „Ballada“ z op. „Rokiczana“ Moniuszki, z pietyzmem odśpiewana przez akademika A. Szulisławskiego z towarzyszeniem chóru akademickiego i orkiestry. Śpiewu solowego podjęła się p. Marya Skarżyńska i została za piosenkę ze „Strasznego dworu“, aryę z „Łucyi“ i urywek z „Ducha Wojewody“ sowicie nagrodzoną oklaskiem rycerskiej akademickiej młodzi. Muzykalnego programu dopełniały zaszczytne popisy chóru akademickiego, rozwijającego się świetnie pod kierunkiem nieoszacowanego dyrektora Barabasza.

Na epilog zaś trafnie obrano Interludium z oratorium „Stanisław“ Liszta: „Salve Polonia!“. Nieokiełzana siła i polot tego orkiestralnego poematu nęci może bezdusznych pedantów dawać mu drwiącą nazwę efektownego fajerwerku. Wielką publiczność pokonywa on jednak najzupełniej, potrącając silnie i w sposób genialny patryotyczną strunę. Dlatego domagamy się, aby go rychło powtórzono, a wtedy i my więcej słów mu poświęcimy.

A teraz jeszcze o deklamacyi. Na szczęście władza okazała tyle względności, że ucisk jej oszczędził chociaż dwa numera programu, wyrażające cześć dla pamięci wieszcza narodu: wygłoszenie wiersza Kazimierza Przerwy Tetmajera, młodego poety akademika i deklamacyę poezyj samego Mickiewicza, powierzoną p. Stachowicz-Grekowej.

W p. Przerwie Tetmajerze poznajemy dziś dopiero prawdziwie powołanego poetę — dziś, po tem podniosłem wołaniu, dobywającem się z serca przepełnionego ideą narodową. Witamy go więc jako nowego pieśniarza w Polsce! Wypowiedzenie tej poezyi sprawiało wrażenie drażniące, z powodu cięć zadanych mu przez zakaz urzędowy. Wiersz drukowany w całości rozsprzedawano na sali na dochód sprowadzenia zwłok Adama.

Deklamacya poezyi Mickiewicza kazała zebranym ubolewać, że p. Stachowicz-Grekowa mniej była wczoraj dysponowaną.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ *Świat.* Zeszyt z 1 grudnia przyozdobiony wdzięczną winietą tytułową Tondosa (kościół św. Barbary) należy do najudatniejszych w tym kwartale. „Galerya typów i piękności“ wzbogaciła się w tym zeszycie prześliczną główką dziewczęcą (portretem) Brylla. Do albumu współczesnych pisarzy przybyły dwa portrety, przez żadne dotąd pismo nie podane, Sewera Maciejowskiego i Klemensa Junoszy Szaniawskiego, dalej portret kompozytora Jana Galla i piosnka jego z nutami: „Rybaczko piękna, hoża“. Z teki pośmiertnej Grottgera mamy jego portret własny z lat młodocianych. Znajdujemy dalej reprodukcyę podziwianej obecnie na wystawie akwareli Fałata, przepiękny rysunek R. Kochanowskiego „Zima“ do wiersza Bełzy, wytworne winiety Makarewicza (wrony i zając), illustracye Czesława Jankowskiego do „Wycieczki w Tatry“, „scenę z Pana Tadeusza“ Andriollego i t. d. Dział literacki w tym zeszycie bogaty w poezye i artykuły treści artystycznej i krytycznej. Trzy nowelle jednocześnie drukuje *Świat*.

⁂ Na wystawie Sztuk Pięknych budzi ciągle wyjątkowe zajęcie „Unitka“ Witolda Pruszkowskiego. I nie dziw, poemat ten bowiem mistrzowskiego pędzla jest zaiste niezwykłem zjawiskiem pośród bezmyślnych lub konwencyonalnych utworów dzisiejszego malarstwa. Śmieszne są tylko rozprawy i dociekania, z jakiemi wobec tego obrazu często spotkać się można. Dysputujący zapominają, że dzieło sztuki nie jest ani broszurą polityczną ani teologiczną dyssertacyą, a faktowi „męczeństwa unitów za pontyfikatu Leona XIII“ nikt chyba nie może zaprzeczyć. Sąd o tym fakcie jest w tym wypadku rzeczą widza a nie artysty.

W niedzielę pojawił się na wystawie nowy obraz Pruszkowskiego, nowy utwór poetyckiej fantazyi, osnuty na motywie z „Nokturnu“ Chopina, z którego kilka taktów zastępuje pod obrazem jego nazwanie. Mistrzowsko oddane tonacye późnego zmroku, baśń ludowa o suchej wierzbie, nokturn Chopina i wiersz Asnyka „Wierzba na pustkowiu“, zlane w tajemniczą harmonię romantycznego nastroju, tłumaczą wrażenie, jakie wywiera ten obraz bez nazwy i nieledwie bez treści — bo głębszą treścią jego jest sam jego nastrój.

Dział ekonomiczny.

Kilka uwag o stanie przemysłu naftowego.

Daty statystyczne i wykazy opłacanego podatku spożywczego od nafty dowodzą, że produkcya surowca w Galicyi wzmogła się znacznie w ostatnich kilku latach. Mimo to poseł Szczepanowski uczynił niedawno w Kole polskiem wniosek o znaglenie władz rządowych do ściślejszego wykonywania z traktatu z Węgrami wypływającego z wzajemnego prawa ingerencyi w kontroli artykułów taryfą cłową objętych, gdyż surogat kaukaski nadchodzący do portu w Riece, a przeznaczony dla destylarń węgierskich, nie odpowiada warunkom ustawy, lecz jest znacznie lepszym. P. Szczepanowski nie mógł na posiedzeniu Koła mieć prelekcyi o obecnym stanie przemysłu naftowego w Galicyi, poprzestał więc tylko na wzmiance, że wzrost krajowej produkcyi zawdzięczamy w znacznej mierze wydoskonalonej technice wiertniczej, wymagającej jednak wielkich kosztów i ofiar ze strony przedsiębiorców. Uzupełniając wywody p. Szczepanowskiego, po bliższem zbadaniu pojedynczych przedsiębiorstw wyrazić musimy przekonanie, że zwiększony ruch w dziedzinie przemysłu naftowego i wzrost produkcyi raczej głównie wypadkowi przypisać należy.

W chwili kiedy (w czerwcu 1886 r.) o losach surowca galicyjskiego w austryackiej Radzie państwa decydowano, a sprawę oclenia surogatu kaukaskiego, przez wzgląd na Węgrów, krakowskim targiem załatwiono, kopalnia w Słobodzie Rungurskiej znajdowała się na szczycie rozkwitu, kilka szybów wydawało po 100 baryłek ropy dziennie, wydajność, o jakiej dotąd nikomu w Galicyi się nie śniło. Wkrótce po tem powstało wielkie Wietrzno, swojemi wytryskami ropy urągające wschodniemu rywalowi. W bieżącym roku, obok Wietrzna, jak karzeł wyglądające Siary cieszą się również względnie lepszemi rezultatami. Odkrycia Słobody Rungurskiej, a szczególniej Wietrzna, podniosły produkcyę krajową o 200 proc. i dały impuls do nowych poszukiwań wiertniczych.

Gdy mieszkaniec pewnego miasta w Galicyi wygrał wielki los przy ciągnieniu losów kredytowych, kantory bankierskie tego miasta zamówiły na giełdzie znaczną ilość papierów losowych dla zaspokojenia żądnych fortuny swoich klientów. Analogiczny wypadek wydarzył się na polu górnictwa naftowego, dla kraju szczęśliwy, gdyż upadek tego górniczego przemysłu byłby prawdziwą klęską dla gęsto zaludnionych okolic podgórskich, dzisiejszy względny dobrobyt zarobkowaniu przy nafcie zawdzięczających. Łatwy zbyt płodów rolniczych na targach w Gorlicach, Krośnie, Sanoku, Drohobyczu, Kołomyi i innych pomniejszych miastach, powstanie w kraju kilku fabryk wyrobów z żelaza, kwasu siarczanego itd. nareszcie zasilanie śląskich i czeskich fabryk licznemi z Galicyi zamówieniami na maszyny parowe, wagony cysternowe, rezerwoary, rury i inne przybory wiertnicze — to także nie do pogardzenia rezultat rozwoju przemysłu naftowego. A jednak nie podzielamy optymizmu tych, którzy twierdzą, że o górnictwo naftowe wcale już troszczyć się nie ma potrzeby, nie podzielamy tego zdania, bo cofająca się już w produkcyi Słoboda i kilka olbrzymich szybów w Wietrznem zaledwie cząstkę krajowej pracy i górniczych nakładów stanowią. Zapytajmy przedsiębiorców w Ropicy, Męcinie, Ropiance, Kobylanach, Polanie, Płowcach, Brelikowie i bardzo wielu innych miejscowościach, jak im się powodzi? Niektórzy z nich jeszcze nadzieją żyją, położenie innych nie do pozazdroszczenia.

Tak samo dzisiaj, jak przed dwoma laty utrzymujemy, że mimo udoskonalonych przyrządów wiertniczych i mimo wykształcenia, staraniem Wydziału krajowego i niektórych przedsiębiorców, znacznego zastępu dzielnych górników, — oprócz Wietrzna — przeciętne koszta produkcyi cetnara metr. surowca jeszcze do 4 złr. wynoszą, tymczasem w lecie bież. roku spadła była cena cetn. metr. ropy według gatunku na 2·50 do 3 złr.*), wobec czego kopalnie posiadające 1 do 2 baryłkowe szyby utrzymać się nie mogły, bo przy tej cenie nawet pompowanie kilkudziesięciu garncy ciężkiej ropy się nie opłacało.

Z ciekawością wyglądamy teraz wyniku licznie podjętych robót przez zagranicznych i wielkopolskich kapitalistów, w Gorlickiem, Krośnieńskiem i Sanockiem poszukujących choćby miniatury Wietrzna; szczęść Boże ich usiłowaniom i pracy, która atoli warunki trwałości tylko w takim razie pozyskać może, jeżeli się nie powtórzy podobna zniżka ceny surowca, jaka tego lata nastąpiła.

W tym celu streszczając nader skromne, jak sądzimy, wymagania przemysłowców krajowych należy:

1) zapobiedz nielegalnemu postępowaniu wprowadzających surogat kaukaski w gatunku nieodpowiadającym określeniom ustawy;

2) uzyskać u zarządów kolei żelaznych te same ułatwienia i taryfę od przewozu surowca i destylatu galicyjskiego, jakie służą destylarni w Elbeteinitz, przerabiającej sztuczny olej kaukazki. Przyniosłoby to również korzyść destylarni w Boguminie, której tegoroczna nagła zwyżka kursu rubla znacznie dokuczyła, która przeto zdecydowała się na cięższy kawałek chleba przerabiania prawdziwego surowca, który z Galicyi sprowadzać zamierza, bodaj to tylko dłuższy szereg lat potrwało! — W każdym razie nie tylko niesprawiedliwem, lecz i wielce niebezpiecznem by było nadawanie jakichkolwiek przywilejów tej fabryce na niekorzyść fabryk galicyjskich przez sztuczne odjęcie tym ostatnim pewnej części surowca, a zatem zredukowanie ich liczby lub produktywności, gdyż w razie spadku rubla fabryka bogumińska powróci *„à ses premiers amours“*, a destylarnie galicyjskie nie byłyby przygotowane na spieszne przyjęcie owej części surowego produktu.

*) Przed kilku laty, zanim sztuczny surowiec kaukazki sprowadzano, cena naszego surowego produktu była 6 złr.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 30 listopada:

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·49—8·78; na maj-czerwiec 8·60 do 8·65.

Żyto na wiosnę 1889 r. 6·50—6·55; na maj-czerwiec 6·60 do 6·65.

Owies na wiosnę 1889 r. 6·00—6·04; — na maj-czerwiec 6·10—6·15.

Kukurudza na maj-czerwiec 1889 rok 5·45 do 5·48, na czerwiec-lipiec 5·48—5·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	750,9 mm	750,7 mm	751,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,2	+4°,6	+6°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	97%	91%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr bez żadnego nieomal ruchu, wysoko przy lekkich powiewach południowo-zachodnich. Niebo pozostanie prawdopodobnie zamglone, chwilami pogoda.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 4 grudnia. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem „pro forma“ obradowano nad ustawą wojskową. Karol Lewakowski zwracał uwagę, że cała dyskusya nie ma celu, gdy komisya wojskowa już uchwaliła przyjęcie ustawy w przedłożeniu rządowem. Zamiast obradować „post festum“ trzeba to było przedtem uczynić. Po wyczerpaniu dyskusyi ogólnej, uchwaliło w jednej godzinie Koło przyjęcie 25 paragrafów pomienionej ustawy bez zmian i powzięło następnie uchwałę, że przy dyskusyi ogólnej w Izbie poselskiej przemawiać mają jedynie prezesi klubów.

Wiedeń, 4 grudnia. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad regulacyą rzek. Rutowski wniósł rezolucyę z r. 1885, a następnie rezolucyę o kulturze zarośli i wiklin. Taaffe oświadczył się przeciw przyjęciu rezolucyi z r. 1885, a za rok roczną regulcyą rzek, według pewnego planu. Rezolucya z r. 1886, z opuszczeniem ustępu o operacyi kredytowej, została 13 głosami przeciw 10 odrzuconą. Co do kultury zarośli obiecał rząd, iż poczyni odpowiedne, na zasadach leśnictwa oparte kroki.

Wiedeń, 4 grudnia. Zupełną porażkę, jakiej doznał w komisyi budżetowej wniosek posłów polskich w sprawie regulacyi rzek, przypisać należy głównie oświadczeniu Taaffego przeciw rezolucyi z roku 1885. W niezawisłych kołach poselskich polskich czyni to wrażenie bardzo przygnębiające.

Wiedeń, 4 grudnia. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Minister skarbu Bacquehem wnosi układ handlowy z Szwajcaryą do konstytucyjnego zatwierdzenia.

W dalszym ciągu rozprawy nad włościańskiem prawem spadkowem po przemowach Cianiego, Lorenzoniego, Giovanellego, Vitezicha i Eichhorna, przyjęto § 18 ustawy bez zmiany. Godz. 1 m. 58 — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 4 grudnia. Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika oznaczy w połowie grudnia wysokość dywidendy. Bilans wykazuje, że możnaby kupon styczniowy, tak samo jak poprzedni, wypłacić kwotą 3 złr. 15 ct. uzupełniając dywidendę na 4%.

Wiedeń 4 grudnia. Władza włoska aresztowała w Wenecyi jakiegoś fanatyka irredentystów, który miał zamiar odjechać do Miramare.

Berlin, 4 grudnia. *Köln. Ztg* donosi, że rząd niemiecki zażąda od parlamentu 40 milionów na zwiększenie artyleryi.

Berlin, 4 grudnia. *Pol. Nachrichten* oświadczają się stanowczo przeciwko temu, aby niemieccy kapitaliści brali udział w dostarczeniu kapitałów na pożyczkę rosyjską.

Bruksela, 4 grudnia. Skutkiem napaści socyalistów na królowę, chwyta się rząd energicznych środków przeciwko republikanom. Okrzyki: „Niech żyje rzeczpospolita!“ odzywają się coraz częściej. Położenie w południowej Belgii bardzo groźne. W Carnieres wykonano zamach dynamitowy.

Rzym, 4 grudnia. Ruch irredentystyczny wzrasta. Na dzień 29 grudnia przygotowują zwolennicy Irredenty wielką uroczystość na cześć Oberdanka.

Wiedeń, 4 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe g. 1 m. 30.). Węgierska renta złota 100·45, węgierska papierowa 91·90; akcye kolei Karola Ludwika 209 —; ruble 123·—.

Pszenica 8·36. Żyto 6·45.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 grudnia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	80
Zjednoczony dług w srebrze	82	25
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	97	60
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	302	90
Londyn	121	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	55
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 4/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	121 75	123 25
Marki niemieckie za 100 mar.	59 60	60 —
20-to frankówka złota	9 68	9 72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	10[illegible]
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 50	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	106 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ II Em.	92 50	93 —
4½% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10[illegible]	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 3/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 3/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 3/12.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 90	82 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 55	82 65
4% „ „ złota „ „ 100	109 40	109 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 65	97 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 —	134 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 75	172 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 60	100 80
5% „ papierowa „ „ 100	91 95	92 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	117 —	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	132 25	132 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	132 —	133 60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 30

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 —	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 50	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 50	123 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	33 30	33 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	22 50	22 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 50	95 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 30	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96 30	96 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 20	101 70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 —	101 10
4% „ „ „ „ 100	101 20	101 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 60	100 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 10	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 50	80 90
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 20	87 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 50	122 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 50	145 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 50	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 10	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 25	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60 25	60 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 —	18 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	114 —	114 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 —	97 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	303 60	303 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300 50	301 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	216 40	216 80
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	877 50
12·—	Unionbank „ 100 „	209 —	209 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	192 60	193 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	244[illegible]	24[illegible] —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 25	209 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 —	209 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 50	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 —	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 50	191 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 40	251 60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99 60	100 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	395 —	397 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 66	9 6[illegible]
20-to Markówki „ „	11 96	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 —	10 03
Funty szterlingi „ „	12 16	12 21
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 25

...otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

Podziękowanie.

Za leczenie Ojca naszego w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie, dokonanie skutecznej operacyi, okazanie wielkiej troskliwości i gorliwości w czasie leczenia, a w końcu za szlachetną, zupełną bezinteresowność składa Wielmożnemu Panu **Drowi Aleksandrowi Chlewskiemu w Starym Sączu** w poczuciu niewysłowionej wdzięczności najszczersze „Bóg zapłać“. 2132 1

Rodzina Albińskich.

§! Już wyszedł pierwszy zeszyt!

„Pana Tadeusza“

w tanim wydaniu, z illustracyami Andriollego i portretem Mickiewicza.

Cena 75 cnt., z przesyłką 80 cnt.

Nakładem księgarni

H. Altenberga we Lwowie.

Abonować można we wszystkich księgarniach. 2130 1 2

W dniu 29 listopada 1888 roku odbyła się rozprawa przed tutejszym Trybunałem krajowym karnym, a to w skutek wniesionej przez p. **Bernharda Cypresa** w swym czasie skargi przeciw p. **Zygmuntowi Spirze** o przekroczenie obrazy czci, popełnionej przez ostatniego. O tej sprawie była wzmianka w „Kuryerze Krakowskim“ z 18 lutego 1888 Nr. 40. Przy rozprawie apelacyjnej został p. Zygmunt Spira ukarany 8-dniowym aresztem, który zamieniono na grzywnę w kwocie 40 złr., tudzież na zapłacenie p. Bernhardowi Cypresowi kwoty 9 złr. tytułem odszkodowania. 2126 1

Nauczycielka, Polka,

posiadająca wyższą muzykę, język francuski, angielski i niemiecki, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ul. Franciszkańska, L. 1. 2137 1 4

Ogrodnik

zdolny, starszy, z dobremi poleceniami, poszukuje obowiązku od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia do p. **Michała Trznadla w Korczynie.** 2135 1

L. 2734.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na przeciąg lat trzech, począwszy od 1 stycznia 1889 **myta mostowego w Ludwinowie** przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej, ogłasza się niniejszem publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych na dzień 12 grudnia 1888 r.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny w kwocie 1600 złr.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct., wraz z wadyum w wysokości 10% ceny wywołania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Wieliczce **w terminie do d. 12 grudnia 1888** do godziny 12 w południe, gdzie równocześnie warunki licytacyjne w godzinach urzędowych codziennie przejrzane być mogą.

Wieliczka, 28 listopada 1888 r.

2136 1 3 Prezes

Konopka.

Cognac leczniczy

butelka 2, 4 i 5 złr. 2139 1 0

Malaga stara

butelka 1 złr. 50 cent. i 2 złr.

w składzie materyałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie, ul. Szewska, L. 5.

Cierpienia piersi

każdego rodzaju, nawet najcięższe wypadki, mogą być **za pomocą wziewania cieczy wypróbowanym środkiem**, wyleczone, co udowadniają ciągle wzmagające się **urzędownie stwierdzone, świetne wyniki**. Opis gratis i franco. Zamówienia z podaniem czy mężczyzna, czy kobieta, do **P. Weidhaas, Dresden**, Reissigerstrasse 42. 1 2060 1 26

Pisarz rutynowany w czynnościach notaryalnych, adwokackich, sądowych i politycznych, z szybkiem, kształtnem i czytelnem pismem, władający językiem polskim ruskim i niemieckim, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **zaraz** i zdziekowskiej posady kancelaryjnej. Łaskawe oferty pod lit. **M. O.** poste restante **Kraków.**

Boxbergera

PLASTER na ODGNIOTKI

oddawna znany zaskomity środek, który w krótkim czasie bez bólu zupełnie je usuwa. Do nabycia w składzie materyałów aptecznych **Edwarda Radlera**, Kraków, Szewska, L. 5, i w aptece **Leona Rosnera**, Rynek. 2158 1 0

Cena 35 centów.

Wełny i Włóczki

do robót drutowych, szydełkowych i do haftu, w licznym doborze kolorów i gatunków, poleca handel

Porębskiego & Zimlera

w Krakowie.

Nowe gatunki 2094 1 0

„Eskimo“ na kołderki i „Sultan melirt“ na rękawiczki.

Księgarnia

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie

poleca następujące nowe wydawnictwa nakładowe i komisowe:

Asnyk Adam. Komedya konkursowa, komedyjka w jednym akcie. 50 cent.

Bliziński Józef. Barbarzyńcy i dziwolągi językowe. 60 cent.

Bogusławski Edward. Historya Słowian. tom I. 4 złr. 60 cent.

Brzeziński Józef. O majątku kościelnym i tegoż alienacyi w stosunku do papieża. 1 złr.

Dzarowska-Warybh K. W mieście i na wsi. 20 powiastek dla dzieci, z 10 rysunkami Jankowskiego, opr. 1 złr. 30 cent.

Dygasiński Adolf. Wskazówka do ćwiczeń stylistycznych polskich. 80 cent.

Kamocka Józefa. Podręcznik ułatwiający pisanie ćwiczeń. 80 cent.

Kotaczkowski Julian. Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. 6 złr. 50 cent.

Konopnicka Marya. Poezye, serya I, wydanie 3. 1 złr. 80 cent.

— Poezye, serya II i III po 1 złr. 80 cent.

Kostecki Antoni. Dziewięć projektów rozbioru Polski. 1 złr.

Koziebrodzki Władysław hr. Na stanowisku, obrazek sceniczny w jednym akcie. 40 cent.

Kraushar Aleksander. Czary na dworze Batorego. Kartka z dziejów umysłowych w XVI w., jako przyczynek do charakterystyki króla Stefana. 2 złr.

Leniek Jan. Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu 300 rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie. 4 złr.

Marasse Mieczysław hr. Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne, 2 duże tomy. 4 złr. 50 cent.

Niemirycz Julian. Filozofia historyi narodu polskiego, osnuta na tle dziejów ludzkości, 2 tomy 12 złr.

Tom I. Dzieje ludzkości do utworzenia się państwa polskiego. 6 złr.

Tom II. Dzieje narodu polskiego. 6 złr.

Ostecki Bogumił. Od Warszawy do Maroko, opowiadanie, z przedmową J. I. Kraszewskiego. 80 cent.

Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, z teki Anhelego. 1 złr. 20 cent.

Pieniężek Czesław. Michał Bałucki, szkic literacki. 20 cent.

Pod wodzą opatrzności, przez Z. S. F. 2 złr.

Przewodnik praktyczny dla nauczycielek i dla matek, 2 tomy. 3 złr.

Każdy tom sprzedaje się osobno po 1 złr. 50 cent. Tom II. zawiera tablice i wzory.

Rostafiński Józef. Legenda o Filipie z Konopi. 20 cent.

— Nasza literatura botaniczna XVI wieku, oraz jej autorowie lub tłumacze, w 4ce. 1 złr. 20 cent.

— Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizyograficznym i gospodarskim. 50 centów.

— Porównanie tak zwanych zielników Falimirza, Spiczyńskiego i Siennika, w 4ce. 80 centów.

— Z Algieryi, przyroda i ludzie, z licznemi illustracyami i kartami geograf. 3 złr.

Smoczyński Wincenty ks. Kartka z dziejów Tęczyna. 80 cent.

Smoleński M. ks. Mełsztyn, o zamku i jego panach, o kościele i plebanach, z dodatkiem i Domosławicach. 1 złr.

Sokołowski August. O nowych poglądach na historyę polską. 50 cent.

Solecka Wiktorya. Książę Nykoła, z opowiadania djaczka. 30 cent.

Sulima Z. L. Polacy w Hiszpanii (1808—1812). 2 złr. 60 cent.

Tarnowski Stanisław hr. Jan Kochanowski (Studyum z historyi literatury polskiej, wiek XVI). 3 złr.

Uwagi z powodu trzech rozbiorów, studyum Między Rosyą a Niemcami, przez autora teczki Stańczyka. 1 złr.

Wierzbicki I. S. Hanka, powieść podolska, wierszem. 1 złr. 20 cent.

Zdziechowski Maryan. Mesyanizi i słowianofile, szkice z psychologii narodów słowiańskich. 2 złr. 40 cent.

Ziemba Teofil. Filozof dobroczynny, Stanisław Leszczyński. 1 złr. 25 cent.

Katalog księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, obejmujący 1450 dzieł, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franco. 2131 3 3

Powyższe książki są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdował zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z prawdziwym kotwiczym Pain-Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepisowo używając tego chwalonego leku **przecież napomnień do doświadczonego Pain-Expellera** powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w rzeczywistości najlepiej się sprawia przy **reumatyzmie, podagrze, łamaniu**, a także w zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kolce itd. ... **pierwszem natarciu**. Umiarkowana cena, 40 a wyż. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tego środka; tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyi i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą“. Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem“ w Pradze**, Mikulašsk. nam. 7.

L. 3078.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na opróżnioną posadę **oprawcy** przy Magistracie w Wieliczce, z płacą roczną 60 złr. w. a., pomieszkaniem i użytkiem kawałka gruntu.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania należycie udokumentowane, a mianowicie świadectwem fachowem, świadectwem dotychczasowego obowiązku i świadectwem dobrego sprawowania się w tutejszym Magistracie do **15 grudnia 1888 roku.** 2034 3 3

Wieliczka, 15 listopada 1888 r.

Burmistrz *W. Koch.*

Młody subjekt

poszukuje miejsca 2103 2 3 **w handlu korzennym.** Adres: **A. Koperski w Bochni.**

CUKIERNIA

pod firmą

WINCENTY KONDOLEWICZ

(dawniej Kreis)

przy ulicy Floryańskiej, L. 33,

poleca przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia wszelkiego rodzaju **Tortów, ciast świątecznych** w najrozmaitszych gatunkach. **Cukierki i pianki do ubierania drzewek**, tudzież w wielkim wyborze **cukry deserowe i czekoladki** po umiarkowanych cenach.

Przyjmuje również obstalunki na prowincyę i wysyła z wszelką punktualnością, wyrabia w swym zakładzie **petit-fourts i herbatniki** w wielkim wyborze, utrzymuje **wina zagraniczne i krajowe, likiery, herbaty, kawy i czekolady.**

Ponieważ cukiernię tę objąłem na własność dopiero teraz, przeto polecam się względom Szanownej Publiczności.

Z poważaniem

2101 2 4 *Wincenty Kondolewicz.*

Wielka realność

składająca się z z **8 zamieszkałych budynków**, z bardzo pięknemi i wygodnemi mieszkaniami, or z stajnie i wozownie. **podzielona na 5 numerów hipotecznych z ogrodami i parcelami budowlanemi**, w Krakowie, przy ulicy Krupniczej i ulicy Rajskiej, jest zaraz **do sprzedania razem lub pojedynczemi numerami hipotecznemi**, lub **na zamianę na majątek ziemski w Galicyi lub w Królestwie Polskiem.**

JWiel. Panowie właściciele dóbr zgłaszające się listownie, otrzymają odwrotną pocztą wykaz całego interesu, przeto uprasza się, aby **dokładny adres i wykaz swych dóbr do zamiany** przeznaczonych przesłali.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel przy ulicy Krupniczej, Nr. 15, w Krakowie.

Pośrednictwo wykluczone. 12 2 5

Szpital Elżbiety (Czerwonego krzyża) I. chir. oddział 3/1886.

Świadectwo.

Podpisany poświadcza na zasadzie doświadczenia, zrobionego na oddziale chirurgicznym zostającym pod jego kierunkiem, że **Phönix-Spirytus Altstädtera** w tych wszystkich wypadkach gdzie spirytusowe wcieranie jest wskazane i gdzie chodzi o wywołanie **powierzchownego przekrwienia**, mianowicie **przy ostrych lub chronicznych reumatycznych bólach stawów, dalej przy zwichnięciach lub złamaniach kości**. Przy zwichnięciu i zanikach mięśni z powodu dłuższego noszenia opatrunku ustalającego. Z dobrym skutkiem używany przy masażach (**mięsieniu**) — wreszcie lek ów nawet po długotrwałem używaniu nie sprawia na skórze żadnych zmian, różyczki ani zapalenia skóry. 2099 2 12

Budapeszt, d. 17 maja 1886 roku.

Dr. Farkasc László, chef oddziału.

Niezbędne w każdej rodzinie

B. Altstädtera „Phönix-Spirytus“.

Zanim wystąpiłem z publicznem ogłoszeniem mego „**Phönix-Spirytusu**“, dałem takowy do wypróbowania w publicznych szpitalach i domach zdrowia, dla przy przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości i takowy był używany ze znakomitym skutkiem w chorobach; stał się zatem **środkiem uniwersalnym** którego znakomitość praktyka po licznie i prywatna uznała, dlatego nie powinno go brakować w żadnym domu. — Mój „**Phönix-Spirytus**“ bywa używany stale w bardzo wielu publicznych szpitalach jako znakomity środek przy mięsieniach (Massage), **w bólach reumatycznych, zastarzałym gośćcu stawowym, podagrze, newralgii, darciu w kościach i mięśniach, postrzałach, ischias, bólach w krzyżach, migrenie, nerwobólach, przy zwichnięciach, narośłach kostniwowych, stężeniach mięśni i ścięgień, podbiegnięciach krwawych, obrzmieniach i zmiażdżeniach.** Szczególnie do wzmocnienia i pokrzepienia przed i po długotrwałych nużących marszach i niewygodach, także **w osłabieniach w podeszłym wieku**. Wreszcie przy szumie i darciu w uszach, osłabieniu wzroku, bólu zębów i jamy ust, jako woda do ust, przy bólu głowy **i do wzmocnienia porostu włosów**. Wewnętrznie używa się przy nagłych mdłościach, wymiotach, gnieceniu w żołądku, złem trawieniu i cuchnącym oddechu.

Cena flaszki 6 złr.

Jego Królewska Mość z Rumunii listem swym z dnia 2 czerwca 1886 roku wyraża swe najwyższe uznanie skuteczności jego „Phönix-Spirytusu“.

Oprócz tego uznali za wyborny **środek mój Phönix-Spirytus:**

Cesarska Mość **Cesarz Rosyjski.**

Królewska Mość **Królowa Angielska.**

Królewska Mość **Król Niederlandzki.**

Królewska Mość **Król Serbski.**

Król. Mość **Król Norwegski.**

Król. Mość **Król Duński.**

Król. Mość **Król Grecyi.**

Jego Świątobliwość **Papież Leon XIII.**

Jego Wysokość **Książę Czarnogóry.**

Dr. Metzger z Amsterdamu i inni.

Centralne biuro wysyłek za poprzed. nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem u wynalazcy B. Altstädtera, Budapest, Königsgasse, 52.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 16 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo. Pierwsze ciągnienie **13 grudnia.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 345.605 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		300.000 marek.	26 wygranych	po	10.000 marek.
1 wygrana		200.000 „	56 wygranych	po	5000 „
1 wygrana		100.000 „	103 wygranych	po	3000 „
1 wygrana		75.000 „	206 wygranych	po	2000 „
1 wygrana		70.000 „	612 wygranych	po	1000 „
1 wygrana		65.000 „	888 wygranych	po	500 „
2 wygrane	po	60.000 „	30 wygranych	po	300 „
1 wygrana		55.000 „	127 wygranych po 200, 150 marek.		
1 wygrana		50.000 „	30.199 wygranych po 148 mrk., 7981		
1 wygrana		40.000 „	wygranych po 127, 100, 94 m., 8850		
1 wygrana		30.000 „	wygranych po 67, 40, 20 marek,		
8 wygranych	po	15.000 „	razem 49.100 wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na **60.000** m., w 4ej na **65.000** m., w 5ej na **70.000** m., w 6ej na **75.000** m., w 7ej na **200.000** m., a **z premią** wynoszącą **300.000** marek ewentualnie na **500.000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

13 grudnia b. r.

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, z herbem państwa **po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt.**, nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **13 grudnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1924 5 6

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku **najnowsza** wielka loterya w HAMBURGU **przez** państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
1	Wygr. à M.	100000
1	Wygr. à M.	75000
1	Wygr. à M.	70000
1	Wygr. à M.	65000
2	Wygr. à M.	60000
1	Wygr. à M.	55000
1	Wygr. à M.	50000
1	Wygr. à M.	40000
1	Wygr. à M.	30000
8	Wygr. à M.	15000
26	Wygr. à M.	10000
56	Wygr. à M.	5000
103	Wygr. à M.	3000
206	Wygr. à M.	2000
612	Wygr. à M.	1000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.345.605 marek.

Szczególna zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta w drugiej klasie do **55.000**, w trzeciej do **60.000**, w czwartej do **65.000** w piątej do **70.000** w szóstej do **75.000** w siódmej zaś względnie do **500.000**, specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesład pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy **kosztuje**:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę **wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić uprzaszamy obstalunki jak można najwcześniej, **w każdym razie jednakże przed:**

13 grudnia 1888 w którym-to dniu ciągnienie nastąpi

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Na Gwiazdkę

poleca najstosowniejszy i najpożyteczniejszy podarunek po cenach fabrycznych

FILIA WIEDEŃSKA

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmanna Kohna i Synów

z Wiednia,

w Krakowie, ul. Grodzka, 9, I piętro,

Ubranie marynarkowe	od złr. 13—28
„ żakietowe	od złr. 23—30
„ salonowe i frakowe	od złr. 25—42
Surduty angliki z kamizelką	od złr. 20—25
Paltoty	od złr. 15—35
Meużykow	od złr. 15—22
Spodnie zimowe	od złr 3.50—10

Kożuszki, Futra miastowe, Bondy do podróży, Szlafroki itp. Ubrania dziecinne po bardzo tanich cenach.

Składy nasze: w Wiedniu, Krakowie, Przemyślu, Lwowie, Czerniowcach, Biale-Bielsku i Pilźnie.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 2106 4 25

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntowne podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein“**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1679 5 12

PAPIER D'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A

Przeciwko Chorobom chronicznym jakoto *choroby muzgowe, paraliże, choroby nerwowe, astmy, katary, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.*

ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU, wielkości *srebrnej pięcio-frankówki* **podtrzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a**

LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z podpisem *Fumouze-Albespeyres* i *stemplem Unii Fabrykantów.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fg. St-Denis, Paris i we wszystkich aptekach na całym świecie.

14 1 0

PIEGI

znikają bezpowrotnie przy użyciu

Bergmanna Mydła Liliowego

(z soku lilij), sporządzonego jedynie przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie. Sztuka **15 cent.** Skład w aptece **L. Rosnera** w Krakowie, Rynek główny. 2031 3 12

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong, 29. 1692 17 25

Wina oedenburskie

(węgierskie)

w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schulza, ulica Krupnicza. Nr. 10, w Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. 2122 2 10

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 zł. 50 centów. 2022 6 00

Zarząd dóbr Gnojnik

poszukuje

krów mlecznych

rasy krajowej.

Zgłoszenia nadsyłać należy do **Gnojnika** poczta **Brzesko.** 2088 3 3

Obora zarodowa

w Ostrowie poczta i stacya Ropczyce, ma do pozbycia **buhajki**, zdatne do użytku, pełnej krwi Kuhland, oraz **cielne jałówki**, tejże rasy.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Ostrów.** 2051 5 5

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach, „Ale“ w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp. **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 49 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.